

SYCYLIA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA (SZKIC DO PORTRETU)

Anna Tenczyńska (Warszawa)

Zarówno pierwsze, jak i ostatnie kontakty Jarosława Iwaszkiewicza z Sycylią dokonywały się w sferze literatury. I mitu. Spotkanie pierwsze, które zawdzięczał rozmowom z Karolem Szymanowskim, miało miejsce w roku 1918. Okazał się on kolejnym po 1912 momentem istotnym dla przyjaźni, a tym razem także współpracy z kompozytorem, której owocem stały się *Pieśni muezzina szalonego* i *Król Roger*, kompozycje kierujące spojrzenie obydwu twórców na dalekie południe. Przebijający ze wspomnień owych rozmów obraz kultury włoskiej i greckiej odcisnął piętno w twórczości Iwaszkiewicza, przenikając tam wraz z obrazem postaci autora *Mitów* i *Metop*:

W bardzo długich, olbrzymich rozmowach – raczej opowiadaniach – Karol rekapitulował całe dotychczasowe swoje życie. W owym czasie na umysł jego wywarły wpływ niezmiernie głębokie książki, które były raczej echem jego podróży przedwojennych do Włoch, na Sycylię i do Afryki. Zetknięciu z Afryką zawdzięczamy *Pieśni Muezzina* oraz drugi akt *Króla Rogera*. W Elisawetgradzie Szymanowski streszczał mi teraz te książki, które były echem, dopełnieniem i uzupełnieniem tych podróży. Zwłaszcza prace prof. Tadeusza Zielińskiego [...] zrobiły na nim duże wrażenie. Kazał mi tu na miejscu przeczytać tę książkę i rozprawialiśmy potem o niej całymi godzinami. Przeczytaliśmy razem *Bachantki* Eurypidesa. [...] Tutaj też po raz pierwszy posłyszałem długie opowiadanie Szymanowskiego o Sycylii¹.

Iwaszkiewicz, który pejzaż Sycylii miał zobaczyć dopiero w latach trzydziestych, przez pryzmat opowieści Szymanowskiego oglądał na razie swoją Ukrainę. Swoistość takiego podwojonego obrazu dobrze oddaje Miłoszowa formuła „Greko-Ukraina”. Po latach Iwaszkiewicz wspominał:

[...] patrząc na te pejzaże, z którymi wiedziałem, że się żegnam [...], wciągając w nozdrza zapach stepów i pól, zapach mojej młodości – przebierałem w głowie wszystko, cośmy z Karolem przegadali w Elisawetgradzie [...]. Obrazy Włoch i Sycylii, nowe możliwości muzyczne, sens misteriów bachicznych, znaczenie mitów greckich w tym oświeceniu, jakie im nadawał Zieliński, wreszcie możliwości, wszystko to mieszało mi się w głowie [...] A jednocześnie tak jadąc przez ziemię mojej młodości, odczuwałem coś wspólnego pomiędzy nią a ojczyzną Empedoklesa².

Myśli te powtarza pisarz, przywołując wspomnienia swoich podróży po Sycylii w roku 1932, 1937 i 1938 – „Bo przecież Ukraina to jakby niedoszła Sycylia”³ – i w jakiejś mierze

1 Jarosław IWASZKIEWICZ, *Spotkania z Szymanowskim*, PWM, Kraków 1947, s. 64-65.

2 Tamże, s. 73-74.

3 Por. J. IWASZKIEWICZ, *Książka o Sycylii*, w: tegoż, *Podróże*, t. II, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 311.

odnajdując w niej wizerunek utraconej Ukrainy. Podróże te zaowocowały wierszami rozrzuconymi w różnych cyklach poetyckich i tomach, z których najważniejsze, *Sonety sycylijskie*, powstały w roku śmierci Szymanowskiego, stając się – wedle słów Jerzego Kwiatkowskiego – „dyskretnymi, aluzyjnymi trenami na śmierć wielkiego kompozytora”⁴.

Sonet wstępny, przywołujący echa *Króla Rogera*, w sieci subtelnych aluzji i metafor ukrywa także odniesienia do postaci samego kompozytora, zwłaszcza w początkowej strofie, w której Jerzy Kwiatkowski rozpoznał klasycystyczną poetykę aluzji, przejawiającą się „w dyskrecji tego czterowiersza, w eufemizmie pierwszego wersu, najłagodniejszego bodaj, jakim można wyrazić informację o czyjejs śmierci, w owym [...] przesunięciu tematu grobu, który musiał kojarzyć się z Szymanowskim, a pojawił się jedynie przy królu Rogerze”⁵:

Jeżelibym mógł jeszcze coś powiedzieć Tobie,
Powiedziałbym: Karolu, wiesz, wracam z Sycylii,
Jaki żal, żeśmy razem tam z Tobą nie byli
Położyć trochę kwiatów na Rogera grobie⁶.

W kontekście związków cyklu Iwaszkiewicza z muzyką Szymanowskiego nie bez znaczenia pozostaje fakt, że wiele jego fragmentów, niekiedy całych strof, odwołuje się bezpośrednio do zmysłu słuchu odbiorcy. Jest to szczególnie wyraźne w sonecie szóstym, zatytułowanym *Źródło Aretuzy*, który precyzyjnie stara się oddać charakter pierwszego z trzech poematów na skrzypce i fortepian *Mity* op. 30 Szymanowskiego:

Jęk czarnych papirusów u kamiennej śluzy,
Szelest usłyszysz cichy drzemnej wodnej głębi
I przesenne gruchanie uśpionych gołębi,
W nocy kiedy nad źródłem staniesz Aretuzy⁷.

Wers „Odeszły stąd boginie, zmarły Syrakuzy” eksponuje motyw muzyczny kosztem mitycznego. Podobnie można interpretować zdanie: „Nie szukałem w niej odbicia nimfy Aretuzy” z poświęconego temu samemu obrazowi fragmentu *Książki o Sycylii*, w którym powracają obecne w sonecie motywy:

natknąłem się na czarniawe półkole wody, zarośnięte papirusami. W wysokim półkolu granitowym obrzeżającym ową wodę widniały czarne otwory [...] – były to gniazda gołębi, które, mimo spóźnionej pory, gruchały jeszcze od czasu do czasu przednocnym, sennym gruchaniem.

4 Jerzy Kwiatkowski, *Poezja Jarosława Iwaszkiewicza na tle dwudziestolecia międzywojennego*, Czytelnik, Warszawa 1975, s. 542.

5 Tamże, s. 537.

6 Jarosław Iwaszkiewicz, *Sonet wstępny*, [w:] tenże, *Wiersze*, t. I, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 394.

7 Tamże, s. 399.

Było to źródło Aretuzy.

[...]

Pochyliłem się nad czarną wodą.

Nie szukałem w niej odbicia nimfy Aretuzy ani ścigającego ją Alfeosa. Gładkie i tajemnicze lustro wody z ciemnymi perukami papirusów – milczało. Ale ja słyszałem w nim dźwięki wysokie i bolesne, nateżone hamowaną namiętnością – takie, jakie słyszałem niegdyś, wychodzące z ciemnego pudła stradivariusowych skrzypiec. Dla mnie źródło Aretuzy nierozłącznie zrosło się ze wspomnieniem dziwnego, wielkiego artysty, mówiącego mi po raz pierwszy w długie, ciepłe wieczory o tej wyspie, z którą związało mnie potem uczucie przyjaźni⁸.

Ostatnie zdanie przytoczonego fragmentu, w tak charakterystyczny dla Iwaszkiewicza sposób przywołujące przeszłość, każe i nam cofnąć się w czasie, do roku 1914. Pisane wówczas przez niego w Kijowie opowiadanie *Siciliana* nie jest wprawdzie związane z muzyką Szymanowskiego, tylko Bacha, i wyprzedza wspomniane rozmowy, będące pierwszym wtajemniczeniem młodego pisarza w krąg kultury sycylijskiej. Czy jednak poprzez zaznaczony już w tytule związek z tą kulturą w jakiejś mierze owego wtajemniczenia nie antycypuje? Znamienne w tym kontekście brzmią słowa jednego z bohaterów *Siciliany*, Guidotta, który żąda od Henryka: „Mów mi o muzyce!”⁹. Ten literacko przetransponowany obraz przypomina powracający w *Spotkaniach z Szymanowskim* obraz młodego pisarza nieustannie domagającego się od starszego kuzyna wtajemniczających słów. Czytając równoległe przytoczone fragmenty *Spotkań* i *Siciliane*, nietrudno usłyszeć, jak młody Iwaszkiewicz prosi Szymanowskiego: „Mów mi o Sycylii!”

⁸ Jarosław IWASZKIEWICZ, *Książka o Sycylii*, w: tegoż, *Podróże*, t. II, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 374-375.

⁹ Tegoż, *Siciliana*, w: *Jarosław Iwaszkiewicz i Ukraina*, red. Robert PAPIESKI, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, Podkowa Leśna 2010, s. 24.